

LEON RZENDOWSKI
Warszawa

PROBLEMY BILANSU ZBOŻOWO-PASZOWEGO¹

Jest bezsporne, że jedną z poważniejszych trudności stojących na drodze dalszego dynamicznego rozwoju naszej gospodarki narodowej jest konieczność corocznego importu znacznych ilości zbóż.

Konsekwencje niedoboru zbóż są trojakiemu rodzaju. Obciążenie bilansu płatniczego w jakimś stopniu hamuje proces industrializacji, w szczególności na tych odcinkach, które związane są z inwestycjami opartymi o importowane urządzenia. Z tej samej przyczyny ograniczane są możliwości bezpośredniego lub pośredniego (surowce) zaopatrzenia rynku w inne towary. Wreszcie limitowana jest produkcja zwierzęca (w szczególności produkcja wieprzowiny), co utrudnia wykorzystanie istniejących jeszcze w niektórych gospodarstwach rezerw siły roboczej. Przeszkadza to dalszemu zwiększaniu dochodów wsi, a jednocześnie hamuje wzrost funduszu płac ludności nierolniczej, ponieważ przy istniejącej ciągle jeszcze u nas dużej dochodowej elastyczności popytu na mięso, równowaga rynkowa jest zagrożona przy każdym poważniejszym zakłóceniu jego dostaw.

Są jeszcze inne aspekty tego zagadnienia. Szerokie kręgi społeczeństwa nie zawsze do końca wyjaśniły sobie przyczyny tego faktu, że Polska z kraju będącego niegdyś eksporterem zboża, przekształciła się w kraj importujący ca 2,5 miliona ton zboża rocznie². Byłoby jednak zbyt dużym uproszczeniem doszukiwanie się źródeł takiego stanu rzeczy wyłącznie w zbyt słabym tempie rozwoju rolnictwa. Geneza omawianego zjawiska wywodzi się z całokształtu warunków i wzajemnych powiązań różnych czynników wzrostu całej gospodarki. Import zboża jest jedynie zewnętrznym przejawem głębszych procesów, pochodną przemian demograficznych, ekonomicznych i socjalnych. Jest swoistą soczewką, w której skupiły się określone trudności rozwoju ekonomiki kraju. Z tych względów wyjaśnienie całej sprawy wymaga przedstawienia nieco szerszego tła.

* * *

Lata 1945—1949 można uważać za okres odbudowy rolnictwa ze zniszczeń wojennych. W 1949 r. produkcja rolnicza nie osiągnęła jeszcze war-

¹ Referat wygłoszony w PTE dn. 23. X. 1964 r.

² Warto przypomnieć, że Polska w okresie przedwojennym eksportowała zboże w latach kryzysu, wzrostu bezrobocia, spadku konsumpcji wewnętrznej. W latach koniunktury pewne ilości zbóż były (per saldo) nawet importowane.

tości przedwojennej, ale w przeliczeniu na 1 mieszkańca przekroczyła o ca 25% średni poziom z lat 1934—1938. Wzajemne proporcje produkcji roślinnej i zwierzęcej układały się w tym roku prawie identycznie jak w ostatnich latach okresu międzywojennego (ca 66% produkcja roślinna i 34% zwierzęca).

Również udział wartości poszczególnych ważniejszych produktów w ramach produkcji globalnej tylko niewiele odbiegał od stosunków przedwojennych, chociaż już zaznaczyły się początkowe tendencje szybkiego forsowania produkcji roślin przemysłowych, a w produkcji zwierzęcej — żywca wieprzowego (tab. 1).

Tabela 1

Struktura wartości produkcji rolniczej w okresie odbudowy

Wyszczególnienie	1934—1938	1949
Ogółem	100,0	100,0
Produkcja roślinna	65,0	65,9
w tym: zbożowe	22,7	22,9
ziemniaki	17,9	17,2
przemysłowe	1,9	2,9
Produkcja zwierzęca	35,0	34,1
w tym: żywiec bydlęcy	2,1	1,5
żywiec wieprzowy	7,0	8,8
mleko	13,1	10,8
jaja	2,6	2,8

Zupełnie odmiennie kształtowała się już w tym czasie sytuacja w dziedzinie spożycia żywności. Głębokie przemiany społeczne (w szczególności reforma rolna, osadnictwo na ziemiach zachodnich, nacjonalizacja przemysłu, likwidacja bezrobocia i awans klasy robotniczej) sprawiły, że już w 1949 r. w przeliczeniu na 1 mieszkańca spożycie zbóż, mleka, jaj było wyższe, a mięsa, tłuszczów zwierzęcych i cukru znacznie wyższe niż przed wojną. Począwszy od tego momentu postępujące szybkie uprzemysławianie kraju spowodowało dalsze istotne zmiany w tej dziedzinie. Jeśli w pierwszych latach import żywności, a w szczególności zboża, miał charakter neutralizacji skutków zniszczeń wojennych i spadku produkcji rolniczej, to począwszy mniej więcej od 1949 r. rozpoczynają się procesy powodujące **strukturalny deficyt zbóż** w bilansie paszowym.

W następnych latach (1949—1956) zapotrzebowanie na produkty rolne kształtowało się pod przemożnym wpływem następujących czynników:

- 1) bardzo wysokiego przyrostu naturalnego (ca 18% rocznie);
- 2) zmian w strukturze zawodowej ludności, związanych z tempem uprzemysławiania kraju (blisko 3 miliony nowozatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w latach 1949—1956);
- 3) ogólnego wzrostu zamożności jako konsekwencji wzrostu dochodu narodowego (dochód narodowy podzielony wzrastał w tym okresie w tempie ca 7,7% rocznie).

Wszystkie te czynniki wzmagają popyt na mięso i inne produkty pochodzenia zwierzęcego.

Począwszy od 1956 r. przyrost naturalny stopniowo obniża się (z 19,1% w 1956 r. do 11,7% w 1962 r.), przyrost zatrudnienia jest mniej gwałtowny (ca 1 mln osób w gospodarce uspołecznionej w latach 1956—1962), a wzrost stopy życiowej w większej niż poprzednio mierze polega na zwiększeniu spożycia artykułów przemysłowych trwałego użytkowania. Niemniej jednak deficyt zbóż pogłębiał się w dalszym ciągu, ponieważ wymienione czynniki, chociaż w słabszym stopniu, działały i w tym okresie, a ponadto, szczególnie nasilał się eksport mięsa, przetworów mięsnych, masła, jaj, cukru (z 350 mln zł dewizowych w 1956 r. do ponad 980 mln zł w roku 1962).

Tak więc niezależnie od mniejszej czy większej roli poszczególnych bodźców w wymienionych odcinkach czasowych, popyt na mięso i produkty pochodzenia zwierzęcego doprowadził do wzrostu produkcji mięsa (łącznie z podrobami) z niecałych 900 tys. ton w 1949 r. do prawie 2100 tys. ton w 1962 r., mleka odpowiednio z 7700 do 12 500 mln litrów, jaj z 3400 mln do 6100 mln sztuk.

W ślad za tym zmieniały się proporcje zużycia zbóż na konsumpcję i spasanie. Jeszcze w roku gospodarczym 1955/56 i 1956/57 spożycie 4 zbóż nieco przewyższało ilości zboża spasanego (odpowiednio 51,4% i 48,6% w sumie spożycia i spasania). Poczynając od roku 1957/58 stopniowo udział spożycia zmniejszał się, by osiągnąć w ostatnich latach (1961/62—1963/64) tylko ca 43%, podczas gdy spasanie osiągnęło około 57% łącznego zużycia zbóż na te dwa cele.

Wzrost zbiorów 4 zbóż wyniósł w roku 1962 w stosunku do roku 1949 tylko 1 539 tys. ton, ale porównanie to jest o tyle niewłaściwe, że rok 1949 był rokiem dobrego urodzaju, a 1962 r. wyjątkowo złego. Jeśli jednak nawet porównać lata przeciętne np. rok 1963 z rokiem 1950, to konstatujemy, że różnica wynosi niecałe 3 mln ton w okresie 13 lat. Okazało się to zbyt mało dla pokrycia wszystkich rosnących potrzeb, a w szczególności potrzeb paszowych. W konsekwencji wzrastał import zbóż, a skup na rynku krajowym stopniowo się zmniejszał. Doszło do tego, że skup netto wynosi obecnie niewiele więcej niż 25% tej ilości zbóż, którą zgromadziliśmy np. w 1951 r. Udział importu zbóż w ogólnej konsumpcji w kraju (łącznie ze wsią) wynosił w 1962/63 r. 36,6%, a udział importu w ilościach dostarczanych przez państwo na rynek ca 64,2%. Obrazowo mówiąc w tym niezbyt pomyślnym roku na każde 3 bochenki chleba sprzedawane przez uspołecznione piekarnie prawie 2 pochodziły z importu. Importujemy przede wszystkim pszenicę, ale to pozwala na spasanie odpowiednio większej ilości żyta (i innych zbóż). Trzeba więc stwierdzić, że podstawową przyczyną importu zbóż jest wzrost produkcji i spożycia produktów zwierzęcych.

*
* *
*

Polska nie jest jedynym krajem importującym zboże. Niektóre państwa uprzemysławiające się w pewnym momencie zaczynają importować produkty żywnościowe, w tym często zboże i uważa się to za wyraz międzynarodowego podziału pracy. Zdarza się również, że nawet kraje rolnicze importują pasze, by eksportować produkty bardziej szlachetne — mięso, jaja, masło (np. Dania). Taki import można uważać za naturalny,

a przy określonym stosunku cen pasz i artykułów zwierzęcych nawet za korzystny dla przyspieszenia wzrostu dochodu narodowego.

W naszych warunkach nie możemy jednak pomijać pewnego ważkiego czynnika, który zmusza do innego traktowania całego problemu. W Polsce ciągle jeszcze ponad 40% zawodowo czynnych zatrudnionych jest w rolnictwie (wliczając czas pracy częściowo zatrudnionych prawdopodobnie ponad 45% ogólnego społecznego czasu pracy jest zużywane w tym dziale gospodarki narodowej). Właśnie w świetle tego faktu należy analizować zagadnienie niedoboru zbóż. Stany Zjednoczone, gdzie wydajność pracy w rolnictwie jest bardzo wysoka i tylko 8% ludności zawodowo czynnej zatrudnionej jest w rolnictwie, eksportują poważne ilości płodów rolnych. Zupełnie inna jest też sytuacja np. w Wielkiej Brytanii, gdzie wprawdzie prawie połowę żywności sprowadza się z zagranicy, ale gdzie w rolnictwie jest zatrudnionych tylko 4,4% ogółu zawodowo czynnych. Podobnie, importowanie zbóż przez takie kraje jak NRD (gdzie jest 18% zawodowo czynnych zatrudnionych w rolnictwie) lub Czechosłowacja (ca 27% zawodowo czynnych zatrudnionych w rolnictwie) ma inny charakter.

Można by wprawdzie wysunąć argument, że Polska — jak to już było powiedziane — eksportuje pokaźną ilość surowych i przetworzonych produktów rolniczych i oczywiście ta okoliczność w znacznym stopniu zmniejsza ostrość problemu, ale całkowicie go nie likwiduje. Pomijając już to, że przeciętnie, w ostatnich latach, w wartości eksportu rolnego tkwi ca 30% kosztów przemysłowego przetwarzania produktów rolniczych, pokrycie wartości importowanego zboża wartością eksportu rolno-spożywczego oznaczałoby jedynie, że na wyżywienie kraju musi pracować ponad 40% ludności zawodowo czynnej. Nie są to proporcje sprzyjające dynamicznemu rozwojowi gospodarki.

Reasumując, byliśmy w sytuacji kraju rozwijającego się, w którym tempo industrializacji i wzrostu dochodu narodowego, a w konsekwencji tempo wzrostu konsumpcji znacznie wyprzedzało możliwości wzrostu rolnictwa. Być może, z uwagi na słabe uprzemysłowienie w okresie wyjściowym, istniały określone trudności w wyposażeniu rolnictwa, w krótkim okresie czasu, w nowoczesne i dostateczne środki produkcji równoległe z realizacją innych celów. W każdym razie niezależnie od przyczyn, produkt czysty rolnictwa nie nadążał za rozwojem całej gospodarki, za wzrostem potrzeb tej gospodarki.

To, że udział rolnictwa w tworzeniu dochodu narodowego w uprzemysławiającym się kraju spada jest rzeczą normalną, jest prawidłowością. Chodzi jednak o to, że u nas ten udział spadał znacznie szybciej niż liczba ludności zatrudniona w rolnictwie. Krótką ilustracją przyczyn ukształtowanej dysproporcji mogą być następujące wskaźniki. W okresie 1949—1962 w przeliczeniu na 1 mieszkańca dochód narodowy wzrastał w tempie 6% rocznie. Całe spożycie wzrastało odpowiednio przeciętnie o 5,3%, a spożycie żywności prawie o 5% rocznie. Produkcja czysta rolnictwa natomiast powiększała się w tempie 0,8% rocznie, a jeśli wziąć pod uwagę, że rok 1962 był nieurodzajny i porównać rok 1949 z urodzajnym 1961, to w tempie 2,1% rocznie.

* * *

Po naszkicowaniu ogólnego tła niedoboru zbóż scharakteryzujemy bliżej kwantytatywne zależności elementów biorących udział w strukturalnych przemianach spożycia i bilansu zbożowo-paszowego.

Tabela 2

Spożycie w przeliczeniu na 1 mieszkańca w latach 1934—1938—1962

Wyszczególnienie	Jedn. miary	1934—1938	1949	1962
Zboża w przeliczeniu na przetwory	kg	139	163	148
Mięso i tłuszcze	kg	19,6	32,3	52,9
Mleko	l	262	279	353
Mleko bez masła	l	204	206	232
Jaja	szt.	114	116	150
Cukier	kg	9,6	19,3	30,2
Tłuszcze roślinne	kg	1,2	1,2	4,0

Dane tej tabeli, chociaż same przez się świadczą o dużym wzroście spożycia produktów wyższego rzędu, nie pozwalają jeszcze na pełne wyjaśnienie przyczyn ogromnego wzrostu łącznego zużycia zbóż na konsumpcję ludzką i spasanie (tab. 3).

Tabela 3

Niektóre elementy bilansu zbożowego w kg na 1 mieszkańca^a

Wyszczególnienie	1934—1938	1950—1952	1959—1961
Zbiór 4 zbóż	368,0	452,0	492,5
Eksport zbóż	24,5	1,0	2,5
Import zbóż	—	16,5	72,0
Zużycie zbóż na konsumpcję i spasanie	266,0	380,5	478,0
Inne rozchody	77,5	87,0	84,0

^a Dla uniknięcia przypadkowych wahań zbiorów w poszczególnych latach przyjęto średnie dla okresów.

W latach 1961 i 1962 zużycie zbóż na bezpośrednią konsumpcję i na pasze w przeliczeniu na 1 mieszkańca przekroczyło $\frac{1}{2}$ tony (504 kg). Interesujące jest rozpatrzenie tej sytuacji na tle stosunków panujących w innych krajach europejskich (tab. 4).

Okazuje się, że Polska należy do krajów o najwyższym zużyciu zbóż w przeliczeniu na głowę ludności. Czynnikiem dominującym w tym zużyciu jest spasanie. Z tych powodów mimo, że obecnie produkujemy ca 30% więcej zbóż na 1 mieszkańca niż przed wojną i mimo, że produkcja ta średnio dla lat 1961 i 1962 wynosiła 479 kg (łącznie z kukurydzą), a więc

na poziomie takich krajów jak Francja (478 kg), czy Szwecja (439 kg), które są eksporterami (jak Francja), lub przynajmniej samowystarczalnymi pod tym względem (Szwecja), jesteśmy zmuszeni zboże importować.

Dla wyjaśnienia tego problemu niezbędne jest między innymi następujące szacunkowe obliczenie.

Tabela 4

Zużycie zbóż na 1 mieszkańca rocznie w kg w wybranych krajach w latach 1961—1962

Kraj	Razem	Konsumpcja	Spasanie
Polska	504	148	356
Czechosłowacja	467	133	334
Holandia	416	81	335
Francja	387	105	282
Belgia	365	91	274
Austria	342	102	240
Włochy	337	136	201
NRF	308	79	229

Jeśli przeliczyć całą produkcję zwierzęcą na mięso zakładając z uwagi na zużycie pasz, że 1 kg mięsa jest równoważny 20 szt. jaj względnie 7 l mleka — to okaże się, że sprowadzona w ten sposób do wspólnego mianownika produkcja mięsa, mleka i jaj kształtowała się w Polsce w przeliczeniu na 1 mieszkańca w sposób następujący:

w latach 1934—1938 — 66 kg
 1950—1952 — 97 kg
 1959—1961 — 121 kg

Ale najbardziej interesujące są zmiany struktury tej produkcji (tab. 5).

Tabela 5

Struktura produkcji zwierzęcej w latach 1934—1961

Wyszczególnienie	1934—1938	1950—1952	1959—1961
Razem produkcja mięsa, mleka i jaj	100	100	100
Z tego			
mięso	38	40	48
w tym wieprzowe	22	28	33
drobiowe	1,6	1,4	1,9
mleko	56	52	44
jaja	6	8	8

Jak widzimy, przy prawie dwukrotnym wzroście produkcji zwierzęcej w przeliczeniu na 1 mieszkańca, nastąpiła wyraźna zmiana struktury tej produkcji. **Cechą najbardziej charakterystyczną jest fakt, że udział wieprzowiny, mięsa drobiowego i jaj, tj. produktów wymagających dla ich wytwarzania znacznie większej ilości pasz treściwych (w naszych wa-**

runkach przede wszystkim zbóż) wzrósł z 30% w okresie przedwojennym do przeszło 37% w okresie lat pięćdziesiątych i do 43% w okresie lat ostatnich.

Trzeba wziąć pod uwagę, że równolegle następował proces względnego a może i bezwzględnego wyczerpywania się zasobów tzw. pasz nieuchwytnych (odpadki gospodarstwa domowego, przygodne wypasy itp.).

Wreszcie — co jest niezwykle ważne — w ogólnych zasobach paszowych następowało pogorszenie stosunku białka (w szczególności strawnego) do węglowodanów, co oczywiście, jak powszechnie wiadomo, nie sprzyjało zwiększeniu efektywności zużycia pasz. W rezultacie działania, przede wszystkim wymienionych czynników, na 1 kg produkcji zwierzęcej przeliczanej umownie na mięso zużywano w latach 1934—1938, obok innych pasz, 1,87 kg zbóż, w latach 1950—1952 odpowiednio 2,25 kg, w latach 1959—1961 — 2,7 kg zbóż. Dlatego też ustawicznie silnie rosło zapotrzebowanie na pasze treściwe i w bilansie pasz udział zbóż systematycznie wzrastał (tab. 6).

Tabela 6

Struktura bazy paszowej
(szacunek)

Wyszczególnienie	1934—1938	1950—1952	1959—1961
Razem	100	100	100
Pasze treściwe	18	24	31
Siano i słoma	36	31	26
Pastwiska i zielonki	20	19	18
Ziemniaki	15	18	17,5
Inne	11,0	8,0	7,5

Dane tab. 6 wskazują, że szybkemu wzrostowi udziału pasz treściwych towarzyszył względny spadek pozycji „inne” oraz siana i słomy. (W przeprowadzonej analizie pominięte zostały czynniki o mniejszym znaczeniu, chociaż niektóre z nich mogły również wywrzeć określony wpływ na kształtowanie się struktury bazy paszowej. Tak np. lepsze odżywianie koni, mimo spadku ich liczby, zapewne również w jakimś stopniu przyczyniło się do wzrostu zużycia zbóż.)

Analiza wpływu wzrostu produkcji zwierzęcej i zmiany jej struktury na kształtowanie się proporcji składników bazy paszowej i zużycia zbóż nie wyczerpuje problematyki narastającego deficytu zbożowego. Zbiory zbóż w kraju są bowiem funkcją plonów i powierzchni uprawy roślin zbożowych. Tendencje wzrostu plonów są ogólnie znane — mniej natomiast uwagi poświęca się zwykle zmianom zachodzącym w areale uprawy zbóż.

W 1950 r. powierzchnia zasiewów zbóż i mieszanek zbożowych wynosiła 9 361 tys. ha, w 1958 r. wzrosła do 9 409 tys. ha, w 1962 r. wynosiła już tylko 8 592 tys. ha, w 1963 r. zaś 8 650 tys. ha. Niezależnie od wahań wywołanych różnymi czynnikami w poszczególnych okresach można ocenić, że na przestrzeni ostatnich lat areal uprawy zbóż zmniejszył się o 700—800 tys. ha. Przy obecnym poziomie plonów oznacza to np. w stosunku do roku 1957 zmniejszenie zbiorów o ponad 1 mln ton. Oczywiście takie tendencje w strukturze zasiewów posiadają swoje istotne przyczyny. Dla

przykładu można przedstawić zmiany w powierzchniach między 1957 i 1963 r. Powierzchnia zasiewów zbóż zmniejszyła się w tym okresie o 661 tys. ha, ale m. in. zwiększył się areał uprawy roślin przemysłowych o 260 tys. ha, roślin pastewnych o 373 tys. ha, ziemniaków o 68 tys. ha itd. Zwiększona produkcja cukru, tłuszczów roślinnych i różnych pasz częściowo zamieniła produkcję zbóż (do wymienionych już skutków wzrostu produkcji zwierzęcej należałoby więc doliczyć dodatkowo nie uzyskany zbiór zbóż z powierzchni 373 tys. ha). Zmiana struktury zasiewów jest w pewnej mierze wyrazem postępu w rolnictwie i w sensie metody zmianowania i w sensie intensyfikacji produkcji. Chodzi jednak o to, by w konkretnej sytuacji proces ten był kontrolowany.

* *
*

Konieczność likwidacji deficytu zbożowego jako wyrazu narosłych w gospodarce dysproporcji jest zupełnie zrozumiała. Nie chodzi przy tym o rezygnowanie z importu pasz, które w odpowiednich warunkach koniunktury mogłyby być z pożytkiem reeksportowane w postaci produktów zwierzęcych. Nie chodzi również o wyrzekanie się importu mączek rybnych czy makuchów, które mogłyby usprawnić technologię żywienia zwierząt i wzmoczyć efektywność wykorzystania pasz. Problem polega na tym, by nie importować zbóż, które po przetworzeniu na mięso czy mleko byłyby spożywane w kraju względnie zastępowałyby krajowe zboże zużytkowane dla tego celu¹. Oczywiście należy jednak odrzucić zbyt uproszczone rozwiązanie, które polegałoby na radykalnym przyhamowaniu wzrostu, a nawet ograniczeniu produkcji zwierzęcej.

Drogi prowadzące do tego celu nie są proste. Szczegółowe ich omówienie wykracza poza ramy tego artykułu. W każdym razie wydaje się, że nie istnieje jakiś jeden potężny środek mogący zapewnić w ciągu paru lat powodzenie takiego planu. Wachlarz działania winien być szeroki i dopiero wielostronny wysiłek podejmowany na wielu płaszczyznach może przynieść zamierzony efekt.

ЛЕОН ЖЭНДОВСКИ
В а р ш а в а

ПРОБЛЕМЫ ЗЕРНОВО-КОРМОВОГО БАЛАНСА

С о д е р ж а н и е

Автор обсуждает причины и последствия зернового дефицита в Польше. К последствиям зернового дефицита автор причисляет отягощение платёжного баланса, некоторое заторможение процесса индустриализации, в особенности в области инвестиций основанных

¹ Można oszacować, że na eksport produktów zwierzęcych przy obecnym sposobie żywienia zwierząt gospodarskich i osiągniętej wielkości tego eksportu należałoby zużyć nie więcej niż 800—900 tys. ton zbóż. Resztę niezbędnych pasz, tj. ziemniaków, siana itd. produkują się w kraju. Oznaczałoby to, że ca 1,5 ml ton importowanych zbóż jest zużytkowane pośrednio lub bezpośrednio na konsumpcję w kraju.

на импортированным оборудованием; наконец, зерновой дефицит ограничивает животноводческую продукцию, что в свою очередь затрудняет использование резерв рабочей силы существующей еще в некоторых группах хозяйств.

Что касается причин явления, к основным автор причисляет ускоренный темп индустриализации и рост национального дохода, а в последствии — темп роста потребления, превышающий возможности роста сельскохозяйственной продукции. Участие сельского хозяйства в образовании национального дохода падает быстрее, чем численность населения, занятого в сельском хозяйстве.

Вторую основную причину автор усматривает в структуре потребления зерна в Польше. Польша принадлежит к странам отличающимся самым высоким потреблением зерна на голову населения, причем преобладающим фактором является употребление зерна в корм, что происходит изза того, что вследствие почти двухкратного роста животноводческой продукции на голову населения (по сравнению с довоенным периодом), наступило изменение структуры этой продукции. Наиболее характерным признаком является факт, что участие свиного мяса, птицы и яиц и других продуктов требующих для их производства более значительного количества концентрированных кормов, поднялось с 30% в довоенный период до 43% в последние годы.

LEON RZENDOWSKI

Warszawa

PROBLEMS OF GRAIN AND FEEDSTUFF BALANCE

Summary

The articles deals with reasons and consequences of grain deficit in Poland.

Among the consequences of the grain deficit the following symptoms are numbered by the author:

- deterioration of the balance of payments;
- development of industrialization, especially in branches connected with the investments based upon imported equipment;
- lastly limitation of the animal production making more difficult the exploitation of man power reserves which exist still in some classes of the farms.

Within the sphere of reasons of grain deficit the author considers — as basic ones — the quicker rate of industrialization and increase in national income, then, in consequence, the quicker growth in consumption than the possibilities of growth in agricultural production.

The contribution of agriculture to producing national income has decreased in its share much faster than the number of population employed in agriculture.

As further main reason of grain deficit the author considers the structure of grain consumption in Poland.

Poland belongs to the countries with the highest per capita consumption of cereals, the feeding cereals to animals being the dominating factor of this phenomenon.

It results from the fact that the structural change in this production has also taken place — beside the almost double per capita increase animal production (in comparison with the prewar period). The most characteristic feature is the fact that the part of pork, poultry and the eggs, i. e. the part of products requiring for their production greater quantity of concentrated feedstuffs, increased from 30 per cent in prewar period to 43 per cent in the last years.